

Za tydzień we włoskich górach trzeba zapłacić co najmniej 700 złotych

Zimowe urlopy tuż-tuż

Agnieszka Jasińska

Zima już się sprzedaje – cieszą się przedstawiciele biur podróży. Sprzedają się oferty ferii, wyjazdów świątecznych oraz sylwestrowych, wyjazdy narciarskie i do ciepłych krajów.

Ponad 35 proc. zimowych ofert może zostać wykupionych już w październiku – szacują przedstawiciele portalu Znaminanarty.pl. Ruch w biurach rozpoczął się na początku września, a pierwsze oferty pojawiły się już pod koniec sierpnia. Ceny zimy 2012 zaczynają się od niespełna 700 zł za tygodniowy pobyt we Włoszech. Ten kierunek cieszy się w tym roku największym zainteresowaniem narciarzy.

– Najwięcej zapytań dotyczy Livigno. Narciarze jednak coraz częściej poszukują ofert z Passo Tonale, Aprica, Pinzolo i Male. To właśnie te miejscowości, z uwagi na ceny, mogą się okazać hitem nadchodzącej zimy – mówi Bartłomiej Wójciak z **biura podróży Sport Vita**.

Wysokie ceny w Polsce powodują, że narciarze coraz częściej decydują się na wyjazd nie w Tatry czy Beskidy, ale właśnie we Włoskie Alpy. Statystyki pokazują, że z roku na rok coraz więcej osób decyduje się właśnie na szusowanie



Pierwsze zimowe wczasy zarezerwowano już we wrześniu

po europejskich stokach. Z danych **biura podróży Sport Vita** wynika, że w zeszłym roku odnotowano wzrost zainteresowania takimi wyjazdami o 25 proc. w stosunku do roku poprzedniego.

Średnio na wakacje zimowe we Włoszech wydajemy 1,7 tys. zł, z karnetem narciarskim w cenie. Na tygodniowy wyjazd możemy jednak pojechać już za 700 zł. Ceny kształtują się w różnych

przedziałach. Uzależnione to jest od kierunku i terminu wyjazdu, ale także od tego, czy decydujemy się zamieszkać w apartamencie z własnym żywieniem – wtedy średnio zapłacimy 1,2 tys. zł – czy w hotelu, a wtedy ceny dochodzą nawet do 2 tys. zł. Za pobyt w Passo Tonale musimy zapłacić od 1,5 tys. zł do 2,2 tys. zł w hotelu ze skipasem, za Apricę średnio – 1,6 tys. zł.

– Obecna sytuacja ekonomiczna powoduje, że nie chcemy wydawać na wakacje większych kwot, dlatego biura podróży nie podnoszą cen – podkreśla Bartłomiej Wójciak. – Z naszych danych wynika, że aż 55 proc. wczasowiczów decyduje się na zimowy wyjazd własnym samochodem.

Taniej niż we Włoszech jest na Słowacji i w Czechach. Tutaj ceny za tygodniowy pobyt rozpoczynają się od 500 zł. Słowację i Czechy wybierają przede wszystkim rodziny z dziećmi oraz początkujący narciarze.

Jednak nie tylko góry cieszą się powodzeniem. – Powodzeniem cieszą się Wyspy Kanaryjskie, Egipt, Tunezja i Turcja – podkreśla Magda Plutecka-Dydoń z biura podróży Nackerkermann. – Coraz więcej osób decyduje się na Dominikanę czy Kubę.

Dlaczego jak wcześniej rezerwujemy zimowy urlop?

– Zimowe oferty last minute nie są aż tak atrakcyjne, jak w przypadku wakacji letnich. A ponieważ zainteresowanie takim wypoczynkiem ciągle rośnie, decydujemy się na wcześniejszą rezerwację także w obawie, że w późniejszym terminie po prostu nie znajdziemy już satysfakcjonującej oferty wyjazdu – tłumaczy Bartłomiej Wójciak.

FOT. KRZYSZTOF SZYMCIK